

Na czym polega różnica między francuską i anglosaską tradycją myślenia o państwie, prawie i wolności?

Mimo współczesnego podejścia do pojęcia liberalizmu, który często bezpośrednio wiązany jest ze zjawiskiem obyczajowego progresywizmu, a także postawy odrzucania tradycji na rzecz intensywnej pogoni za postępem, początkowe założenia tej doktryny były znacząco odmienne. Klasyczny liberalizm, którego znamienitym przedstawicielem jest autor „Konstytucji wolności” – Friedrich August von Hayek, stawia bowiem tradycję jako kluczową wartość dla zaistnienia wolności czy to w społeczeństwie, czy to w samej instytucji państwa. Żeby jednak dobrze zrozumieć samo pojęcie tradycji, najpierw warto zastanowić się nad zjawiskiem, przez które Hayek rozumie wolność. Definiuje ją on jako: „stan, w którym człowiek nie podlega przymusowi”¹. Przymus, o którym mówi definicja, jest wynikiem arbitralnej, a zatem bezwzględnie narzuconej, woli innych. Człowiek znajdujący się w takiej sytuacji jest zmuszony do porzucenia swoich planów, ideałów i wartości na rzecz uniknięcia większego zła. Tym samym dochodzi tu do wykluczenia osoby jako myślącej jednostki i zreifikowania jej do statusu narzędzia potrzebnego do osiągnięcia własnych celów przez innych. A zatem żeby człowiek mógł poprawnie funkcjonować, potrzebne są mu warunki zapewniające odpowiednią sferę prywatności, w którą inni nie mogą wnikać.

Znając podstawowe pojęcia, którymi w swoim wykładzie operuje Hayek, warto zatrzymać się na związku człowieka, jako jednostki myślącej, z szeroko rozumianą tradycją. Austriacki myśliciel charakteryzując tę relację stwierdza tak: „Rozwijane przez człowieka „narzędzia”, odgrywające tak ważną rolę w jego adaptacji do otoczenia, obejmują znacznie więcej niż instrumenty materialne. Zaliczają się do nich formy zachowania, które człowiek zazwyczaj stosuje bez zastanawiania się nad nimi, a także to, co nazywamy „tradycjami” i „instytucjami”, z których korzysta, ponieważ są dostępne jako produkt kumulatywnego rozwoju, niezaprojektowany przez żaden jednostkowy umysł. Człowiek z reguły nie tylko nie wie, dlaczego posługuje się narzędziami raczej tego, a nie innego rodzaju, lecz nie wie także, jak wiele zależy od tego, że jego działania przyjmują taką a nie inną formę. Zazwyczaj nie wie, jak bardzo powodzenie jego wysiłków zależy od podporządkowania się zwyczajom, których nawet nie jest świadom”². Hayekowskie rozumienie tradycji można zatem powiązać ze swoistą podświadomością, bądź też naturalną skłonnością ludzi do przyjmowania pewnych wartości za prawdziwe, słuszne, mimo iż nie do końca znajoma jest przyczyna takiego twierdzenia. W tym

¹ Por. F. Hayek, Konstytucja wolności, Warszawa 2006, s. 25.

² F. Hayek, Konstytucja wolności, Warszawa 2006, s. 40/41.

momencie pojawia się podział na dwie szkoły: francuską oraz anglosaską, które w dzisiejszych czasach często są mylone, bądź też ze sobą utożsamiane. Aby dobrze zrozumieć różnice między nimi, należy postawić kilka kluczowych pytań: Jakie są cechy szczególne obu tradycji? Jakie mają one podejście do jednostki i jej wolności? W jaki sposób w poprawnie działającym społeczeństwie działa w nich państwo? A także jaką rolę w całym systemie odgrywa prawo?

Kształtowanie się idei wolności, a także powiązanej z tą wartością tradycji sięga korzeniami jeszcze czasów antycznych, jednak za kluczowy moment w jej rozwoju można uznać wiek XVIII. To właśnie wtedy w dwóch niesamowicie istotnych dla światowego porządku państwach - Anglii oraz Francji – zapoczątkowano postrzeganie wolności w sposób, który obecny jest po dziś dzień. Autorowi „Konstytucji wolności”, co podkreśla od razu, znacznie bliżej jest do tradycji powstałej w pierwszym z tych krajów. Wynika to między innymi z tego, iż w Anglii szeroko rozumiana idea wolności była znana już od setek lat. Wystarczy wspomnieć o przełomowych dla historii prawa oraz państwowości dokumencie z 1215 r., zwanym „Wielką Kartą Swobód”. Wśród głównych postanowień gwarantowała ona swobody Kościoła, uzależniała nakładanie podatków od zgody ogólnej rady królestwa, zakazywała więzienia lub karania jakiegokolwiek wolnego człowieka bez wyroku sądu czy gwarantowała wolność handlu. Tak szeroki zakres swobód jak na tamte czasy wyraźnie ukształtował społeczeństwo angielskie, które doceniając możliwości i zalety wolności, zaczęła rozwijać ją w sposób, którą najlepiej opisuje słowo: „ewolucyjny”. Tradycja anglosaska jest bowiem z założeń szkołą opartą na empiryzmie, analizie i obserwacji życia społecznego oraz jego przemian. Postuluje ona zachowanie szczególnie tego, co sprawdzone i powstałe na skutek nieustannego, spontanicznego rozwoju cywilizacji. Nie ma tu zatem mowy o konkretnej systematyce, chociaż istotną cechą instytucji, które wyłaniały się z tej tradycji, było ich powszechne rozumienie oraz poszanowanie przez społeczeństwo. Kluczowymi postaciami dla ukształtowania tego podejścia byli m.in. David Hume, Adam Smith, Adam Ferguson czy Edmund Burke. Dorobek pochodzenia angielskiego stanowił istotną inspirację dla myślicieli, a także społeczności francuskiej, która z wartością wolności w swojej dotychczasowej historii zbyt wiele wspólnego nie miała. Z tego też powodu znacznie mniejsze znaczenie miała dla nich historia oraz doświadczenie poprzednich pokoleń. Filozofowie francuscy, w tym m.in. Jan-Jacques Rousseau czy Nicolas de Condorcet, podążając za kartezjańskim racjonalizmem uważali bowiem, iż kluczem dla rozwoju nie jest ewolucja, a siła oraz wartość ludzkiego rozumu. Założenie to sprawia, że tradycja francuska, zwana również galijską z góry przyjmuje formę spekulatywną, opartą na myśleniu abstrakcyjnym, a zatem w pewien sposób oderwanym

od rzeczywistości. To człowiek jest tu odpowiedzialny za wszelkie powstałe instytucje, gdyż są one wynikiem wykorzystania przez niego różnorodnych atutów pozwalających na swobodne kształtowanie cywilizacji. Nic co jest wynikiem przypadku, nie zostaje tu więc zaakceptowane czy nawet rozważone. Podejście to stanowi dla Friedricha Augusta von Hayeka znaczący problem, gdyż dostrzega on tu zagrożenie dla samej w sobie idei wolności. By lepiej zobrazować swoje wątpliwości, myśliciel przywołuje słowa amerykańskiego filozofa Francisa Lieber z 1848 r.: „Wolności galijskiej poszukuje się w rządach, czyli, zgodnie z anglikańskim punktem widzenia, poszukuje się jej w złym miejscu, tam, gdzie nie sposób jej znaleźć. Konieczną konsekwencją galijskiego poglądu jest to, że Francuzi dopatrują się najwyższego stopnia cywilizacji politycznej w organizacji, to znaczy w najwyższym stopniu ingerencji władzy publicznej. Kwestię, czy ta ingerencja będzie despotyzmem czy systemem wolności, rozstrzyga jedynie fakt, kto ingeruje i w interesie jakiej klasy, podczas gdy w świetle poglądu anglikańskiego ta ingerencja zawsze byłaby bądź absolutyzmem, bądź ustrojem arystokratycznym”³. Pojawiają się tu zatem fundamentalne różnice, które objawiają się nie tylko w samej strukturze państwa oraz społeczeństwa, ale już w samych założeniach, na których są one budowane. Tradycja brytyjska stawia bowiem na pierwszym miejscu spontaniczność oraz tak istotny w hayekowskim postrzeganiu wolności, brak przymusu. Uwarunkowania te sprawiają, że rozwój jest tu powolnym, wręcz półświadomym wynikiem metody prób i błędów, którą nieustannie stosuje społeczeństwo. W ujęciu racjonalistycznym kluczem jest absolutny, zbiorowy cel, do którego dąży się za pomocą doktrynerskiej celowości realizowanej przez narzucanie określonych wzorów i rozwiązań. Taki stosunek do wolności poszczególnych jednostek nie tylko znacząco ją ogranicza, ale zdaniem Hayeka stanowi także fundament dla ustroju, jakim jest totalitarna demokracja.

Omówione dotychczas różnice bez wątpienia stanowczo wpływają na wizję ustroju politycznego w obu tradycjach. W przypadku wersji postulowanej przez filozofów brytyjskich, rozwój instytucji państwowych jest naturalny i powiązany z rozwojem społeczeństwa. To właśnie ono dokonuje selekcji tego co sprawdzone, dzięki czemu z pozornie prostych i mało skomplikowanych tworów powstają organizacje bardzo złożone, a przy tym skuteczne. Aktualny wygląd państwa można zatem zgodnie z tą teorią nazwać nie tylko dorobkiem, ale też pracą zbiorową wszystkich poprzednich pokoleń. Nieco inne założenia wyznaje tradycja francuska. W tym przypadku autorem instytucji politycznych nie jest społeczeństwo, a wybitne jednostki, które za pomocą mocy własnego rozumu kreują niemalże od zera nowoczesne byty

³ F. Hayek, *Konstytucja wolności*, Warszawa 2006, s. 66

polityczne. Powstają one jako wynik dążenia do wcześniej założonego celu, który w praktyce jednak często znacząco odbiegał od pierwotnych założeń. Zestawiając ze sobą te dwa podejścia, trudno nie zgodzić się z stanowiskiem przyjętym przez Hayeka. Nawet największy ludzki umysł nie jest w stanie stworzyć dzieła równego pracy całych pokoleń. Podejście to nie oznacza jednak krytyki indywidualizmu czy racjonalizmu. Można powiedzieć, że nawet wręcz przeciwnie. Wykorzystanie geniuszu jednostek jest bowiem kluczowe dla całego społeczeństwa, które poprzez zaakceptowanie nowatorskich pomysłów jako części ogólnego systemu, otworzy im możliwość przejścia swoistej „próby czasu”, która ostatecznie stwierdzi, czy dana inicjatywa jest dla cywilizacji opłacalna, czy zgubna. Dzięki temu rozwinęły się między innymi takie państwa jak Republika Rzymska czy Ateny, które w swoich dziejach oczywiście przyprowadziły na świat jednostki wybitne, jednak nie uczyniły z nich samotnych konstruktorów państwowości, a jedynie filary, które podparte zostały przez doświadczenie ogółu. Kluczowym aspektem tradycji bliższej Hayekowi jest jednak fakt, iż nie wszystkie instytucje, które ukształtowały się w drodze ewolucji, będą dla ludzi zrozumiałe. Odpowiedzią na ten problem jest jednak twierdzenie, iż jeżeli dany system powstał w wyniku wieloletniego doświadczenia, to znaczy, że był on najskuteczniejszy i najwłaściwszy, przez co prawidłowym podejściem jest jego dalsze kultywowanie oraz przestrzeganie.

Zbliżając się do sedna rywalizacji między obiema tradycjami, warto zastanowić się, której z nich rzeczywiście bliżej jest do realizacji ideału wolności. Przy pierwszym spojrzeniu szalę na korzyść tradycji galijskiej przechyla przywiązanie do indywidualizmu, ponieważ to dzięki niemu jednostka jest w stanie skutecznie wykorzystywać swoje wolności i przyrodzoną inteligencję. Ten model nieświadomie zakłada jednak, że człowiek jest z natury raczej dobry, a wszystko co stworzy ma na innych pozytywny wpływ, z kolei to co nieświadome nie może nieść ze sobą odpowiednich wartości, gdyż nie powstało ono w wyniku dążenia do konkretnego celu. To podejście, jak mówi sam Hayek: „jest tu sprzeczne z niemal wszystkimi niewątpliwymi produktami wolności i tym, co nadaje jej wartość”.⁴ Wolność to bowiem także swoboda w możliwościach wzrostu tego co niezaplanowane. To właśnie dzięki takiemu procesowi ukształtowała się struktura, którą aktualnie nazywamy „wolnym społeczeństwem”. Nie wymyślił jej jeden wybitny człowiek, ponieważ wtedy pojęcia wolności nie można by nazwać obiektywnym. Droga do tego stanu jest długa i wymagająca, jednak musi opierać się na poszanowaniu „wyrosłych instytucji, obyczajów i nawyków oraz wszystkich tych

⁴ F. Hayek, *Konstytucja wolności*, Warszawa 2006, s. 71

zabezpieczeń wolności, które wywodzą się z dawno przyjętych zasad i starych zwyczajów”⁵. Nie oznacza to oczywiście, że ludzie żyjący dawniej byli mądrzejsi czy lepiej wiedzieli co jest dobre dla społeczeństwa, a ich dorobek nie wymaga już dalszego rozwijania. Cywilizacja nieustannie przebiega do przodu, wplata do systemu nowe instrumenty, unowocześnia te znane z wcześniejszych czasów, jednak kluczem jest tutaj podejście, które zakłada, że nie można budować niczego od zera. Jak mówi sam Hayek, ludzkość musi zrozumieć, że „wynik prób wielu pokoleń może sumować więcej doświadczenia niż ma go jakakolwiek jednostka”⁶.

Tradycja to jednak nie tylko poszczególne instytucje czy wartości, ale także pewne uniwersalne zasady, których należy przestrzegać. Wśród nich zdaniem Friedricha Augusta von Hayeka najważniejsze są zasady moralne. Dzięki nim społeczność podświadomie wytwarza między jej poszczególnymi członkami swoistą więź, która umożliwia zarówno realizację indywidualnych planów, jak i jeszcze lepszą współpracę międzyludzką. Dodatkowym plusem tych zasad jest stwarzana przez nie możliwość uniknięcia przymusu. Dzięki regularnemu, ale zarazem dobrowolnemu podporządkowywaniu się owym zasadom przez kolejne pokolenia przymus staje się jedynie potencjalną groźbą, która utrzymuje sprawność funkcjonowania społeczeństwa, a tym samym porządek świata. Jednostka ma oczywiście możliwość sprzeciwienia się im, co w gruncie rzeczy jest nawet pożądane. Każde odstępstwo jest bowiem próbą dla panujących zasad oraz sprawdzianem aktualnego kierunku rozwoju społeczeństwa. Bez takich wyjątków nie byłoby możliwości dalszej ewolucji oraz ewentualnego poprawiania wszelkich niedoskonałości zachowanych w systemie. Dlatego tak ważne jest, żeby prawo nie było represyjne czy też umyślnie narzucone. Ustawodawca tworząc normy nie powinien występować przeciwko konkretnej grupie czy jednostce, która jest mu wroga, ponieważ z nieuzasadnionych przyczyn prowadzi to do ograniczenia ich wolności. Człowiek występujący przeciwko prawu oraz powszechnie panującemu porządkowi naraża się na potępienie ze strony bliźnich, dlatego zazwyczaj podejmując decyzję o takim czynie, musi mieć dostatecznie ważne powody, które nie wynikają z błędów konkretnego prawodawcy, a z własnych, wewnętrznych przekonań. Dla tradycji racjonalistycznej takie dobrowolne podporządkowanie się systemowi i do zasad, które nie zawsze są rozumiane, jest nie do przyjęcia. Zgodnie z duchem racjonalizmu każdy byt dający podstawy do wątpliwości może zostać uznany za fałszywy. Zakłada on, że jeżeli w systemie pojawiają się wady, to bezproblemowo można go naprawić poprzez całkowitą przebudowę. Taki akt oznaczałby jednak porzucenie setek lat doświadczeń na rzecz pomysłów

⁵ F. Hayek, *Konstytucja wolności*, Warszawa 2006, s. 72

⁶ F. Hayek, *Konstytucja wolności*, Warszawa 2006, s. 72

nowatorskich, o których skuteczności nie można w zasadzie nic przesądzić. Szczególnie dużym zagrożeniem dla wolności mogłaby tu być transformacja kodeksu moralnego, który na stałe zakorzenia się w podświadomości narodu. Jego zniesienie i wprowadzenie nowych zasad sprowadziłoby na cywilizację chaos oraz powszechną degenerację. Hayek powtarza za Davidem Hume’em iż „zasady moralności nie są wnioskami naszego rozumu”⁷. Są one wynikiem rozwoju ludzkiego intelektu, który przyjmując cel, jakim jest ulepszenie działających instytucji, wie, że są pewne zasady, którym musi służyć i którym jest podporządkowany. Tylko w ten sposób innowacje, które wprowadza będą mogły skutecznie służyć wolnemu społeczeństwu i konsekwentnie je rozwijać. Podejście to jest całkowicie sprzeczne z przekonaniami racjonalistów, którzy uważali, iż znając ludzką naturę, byli w stanie dobrać dla niej odpowiednią moralność. Hayek oponując przeciwko temu stanowisku zaznacza istotny błąd, który popełniono, a mianowicie błędną interpretację „ludzkiej natury”, która sama z siebie jest pochodną ogólnych zasad moralnych, które człowiek nabywa wraz z umiejętnością myślenia. Mimo to koncepcja racjonalistyczna cały czas znajduje nowych zwolenników, co tłumaczyć można ciekawym zabiegiem, za pomocą którego w debacie publicznej słowo „moralny” zastąpiono słowem „społeczny”. W ten sposób konieczność postępowania zgodnie z tradycją zostaje zastąpiona przez działanie oparte na przewidywaniach dotyczących wpływu działań jednostki na resztę społeczeństwa. Dobrym staje się tu zatem taka czynność, którą człowiek uznaje za pożyteczną według własnych przekonań. Tyn samym moralność staje się w zasadzie kwestią indywidualnych założeń danego człowieka, który pod uwagę bierze jedynie te okoliczności, które sam rozumie i uznaje. Naturalnym kontrargumentem ze strony ewolucjonistów jest tu stwierdzenie, iż umiejętność oceny co rzeczywiście jest „dobrem społecznym” przekracza możliwości pojedynczego umysłu. Zamiast samemu ustalać co należy czynić a czego nie, znacznie korzystniejszym podejściem jest, ich zdaniem, tworzenie własnych celów w oparciu o ogólnie panujące zasady, dzięki czemu uniknie się ewentualnych błędów i pomyłek. Sam fakt, iż normy generalne są najpowszechniejszym stosowanym przez ludzi narzędziem wskazuje na niedoskonałość ludzkiego umysłu, który mimo ogromnej mocy nie jest w stanie pojąć wszystkiego w sposób szczegółowy. Dodatkową wadą racjonalistycznego podejścia do moralności jest fakt, iż w zasadzie zakłada ono, iż konkretna jednostka jest w stanie lepiej ocenić potrzeby i cele innych ludzi niż robi to wielowiekowe doświadczenie ogółu. Nawet gdyby było to możliwe, to kolejną barierą w drodze do efektywnego systemu wartości jest potrzeba przyjęcia ich przez całość społeczeństwa, gdyż bez tego nie mogłyby one w ogóle

⁷ F. Hayek, *Konstytucja wolności*, Warszawa 2006, s. 73

funkcjonować. Jak zatem uważa Hayek, kierowanie się tradycyjnymi wartościami należy: „uznać za wartość samą w sobie, rodzaj pośredniego celu, który musi nam przyświecać bez pytania za każdym razem o jego zasadność”.⁸ Oczywiście nie jest przesądzone, że wartości ukształtowane w wyniku ewolucji będą w danym momencie najwłaściwsze, jednak tylko poprzez niepowodzenie będzie można skutecznie oddzielić te które są przydatne społeczeństwu, od tych które są dla niego szkodliwe.

Moralność dotychczas omawiana przede wszystkim jako wyznacznik postępowania indywidualnego jest równie istotna przy ustalaniu barier dla ustawodawstwa. Również prawodawca tworząc nowe normy prawne musi kierować się zasadami moralnymi, ponieważ dzięki temu decyzje, które podejmie, będą mogły korzystnie wpływać zarówno na interes jednostek, jak i ogółu. Jedną z kluczowych dla moralności działań politycznych zasad jest zasada wolności indywidualnej, która musi być respektowana niezależnie od sytuacji. Jak mówi bowiem Hayek: „Jeśli wolność nie byłaby traktowana jako nadrzędna zasada, to fakt, że w wolnym społeczeństwie obietnice, jakie ma ono do zaoferowania, zawsze są jedynie szansami, a nie pewnikami, jedynie możliwościami, a nie określonymi darami dla konkretnych jednostek, nieuchronnie okazałyby się jego zgubną słabością i spowodowałyby jego powolną erozję”⁹. Wolność to nie tylko system, na którym opierają się działania władzy. Jest to swoisty ideał, którego utrzymanie gwarantuje zarówno poprawne funkcjonowanie całego społeczeństwa, jak i daje niemalże nieograniczone możliwości dla pojedynczych jednostek. Ograniczenie wolności jednego człowieka stanowi wadę, która odciska się na całym systemie, dlatego jeżeli nie zostanie ono podporządkowane wyższym, ewolucyjnym wartościom, to w konsekwencji doprowadzi do stopniowego ograniczania wolności samej w sobie.

Z przebiegu całego wykładu można by wyciągnąć szkodliwe wnioski, iż rozum ludzki w starciu z odgórnie narzuconymi wartościami przestaje mieć znaczenie, ponieważ jest ograniczany i przez to w pewien sposób marnowany. Jak jednak mówi Hayek najwspanialszym zadaniem, które może realizować rozum, jest właśnie odnajdowanie granic, w których powinien on uznawać wyższość dorobku doświadczenia. Rozum jest z pewnością największym darem, jakim dysponuje człowiek, jednak nawet on nie jest wszechmocny i nie dokona skutecznej kontroli wszelkich dziedzin życia, dlatego tak istotne jest używanie go w sposób inteligentny. Żeby korzystać z niego w najskuteczniejszy sposób należy odnaleźć konkretne pole życia, które będzie mu podległe, i które będzie w stanie korzystnie kontrolować. Hayek wzywa tu do pewnej

⁸ F. Hayek, *Konstytucja wolności*, Warszawa 2006, s. 77

⁹ F. Hayek, *Konstytucja wolności*, Warszawa 2006, s. 78

pokory, dzięki której możliwe będzie docenienie wkładu innych w dorobek ludzkości. Jeden człowiek nie jest w stanie z marszu zmienić całego systemu, na którym opiera się społeczeństwo, ponieważ najpierw sam musi to społeczeństwo zrozumieć. Cywilizacja rozwija się nieustannie i często jest całkowicie obojętna wobec działań ludzkich, co nie oznacza, że należy zaniechać prób naprawiania świata. Są one wręcz kluczowe, jednak muszą się odbywać w granicach, w których rozum rzeczywiście jest w stanie skutecznie wnioskować i współpracując z siłami niezależnymi od siebie, może krok po kroku pomagać w ewolucji rzeczywistości, jednak nigdy nie może tworzyć jej od zera.

Konflikt między angielską a francuską, czy też między ewolucyjną a racjonalistyczną tradycją jest z pewnością bardzo złożony i trudno jednoznacznie wskazać, która z tych szkół jest tą prawdziwą. Podążając jednak za myśleniem wybitnego filozofa jakim był Friedrich August von Hayek, nietrudno zauważyć, że tradycja galijska w pewien sposób odbiega od pierwotnych założeń oraz definicji kluczowej dla człowieka wartości, jaką jest wolność. To szkoła anglosaska w rzeczywistości pielęgnuje to, co powstało w wyniku panującej swobody, zarówno wśród ludzi, jak i zachodzących przemian. Opisany przez nią rozwój społeczeństwa i cywilizacji jest naturalny, pozbawiony niepotrzebnych dociekań oraz nowatorskich prób całkowitej przebudowy. Zostawia on to co dobre, a odrzuca to co nieskuteczne. Właśnie dzięki takiemu rozwiązaniu możliwe jest osiągnięcie rzeczywiście wolnego społeczeństwa, w którym przymus jest jedynie ostatecznością. Nie można jednak nie dostrzec, iż we współczesnym świecie znacznie powszechniejsza jest tradycja francuska, gdyż pozwala ona na realizowanie szczególnie własnych interesów wpływowych ludzi, którzy samemu tworząc system, mają możliwość realizacji własnych ambicji. Zdarza się, że przynoszą one pozytywne skutki dla ogółu, jednak jak pokazała historia, a w szczególności dwudziestolecie międzywojenne, takie podejście grozi nastaniem totalitaryzmu, który w ostatecznym rozrachunku z wolnością nie ma nic wspólnego.

Bibliografia:

-Friedrich August von Hayek „Konstytucja wolności”, Warszawa 2008